

PROSTY ROLGROT

Maciej Figurski

Jacht kładł się i wstawał ostrząc gwałtownie, do zera wytracając szybkość przed następnym uderzeniem wichru. Fok zwinięty został rolfokiem, ale co zrobić z grotem? Jak bez załoganta szybko go sprzątnąć?

Dobra „czwórka” zmieniła się w koszmar, gdy łódka znalazła się na wprost ujścia rzeczki. W ścianie drzew utworzył się tunel, z którego waliły huraganowe uderzenia wichru odbijającego się od wysokiego brzegu na zawietrznej.

Co zrobić z grotem? Trzeba by przecież puścić ster szalejącej łódki, skoczyć do masztu, odplątać fał, ciągnąć w dół łomoczące i napinające się jak bęben płótno. Jak je wepchnąć do kabiny i nie pofrunąć razem z nim za burtę? Na domiar wszystkiego grot zaczął wychodzić z likszpari bomu. Nie było żadnych tłumaczyń przed samym sobą – róg szotowy od dawna był już przywiązywany „na tymczasem” jakimś krąwatem, na ogół dość niechlujnie. Do głowy przyplątało się ni z tego ni z owego sławne orzeczenie Lloyda: „statek zatonął, bo zapałki nie leżały na swoim miejscu”, i już jej nie opuszczało. Ręka kurczowo ścisnęła rumpel. Oczy utkwione w bomie, z którego każde uderzenie wichru wyrzywało trzepoczący żagiel pomału, centymetr po centymetrze...

Po trzystu metrach wrócił spokój tak nagle jak przedtem się skończył, jeżąc włos na głowie kipiel została za rufą. Z furkotem połowy wyrwanego z bomu grota doszło się do brzegu, wysapalo i obmyśliło, jak ma być.

A więc tak;

Bom musi się obracać i zbierać na siebie zrzucający żagiel. Bom musi być utrzymywany w poziomie, że-

by nie zleciał na głowę sternika po zlurowaniu fału. Do kręcenia - i to szybko - bomu musi wystarczyć jedna ręka.

Zaczep do masztu osadzamy więc na krętliku (zrobionym choćby z końcówki ściągacza):

Na noku bomu instalujemy coś na kształt szpulki, do której na stałe mocujemy dość cienką, ale mocną i nierozciągliwą linkę:

Bom wieszamy na topenancie. I koniec, działa! Przy stawianiu grota (zwiniętego na bomie) wisząca linka sarna nawija się na szpulkę, Sprzątnąć grota to odknagować jego fał - ulokowany gdzieś pod ręką samotnego sternika - i pociągnąć linkę w dół. Jeden ruch ręki powoduje kilkanaście obrotów bomu.

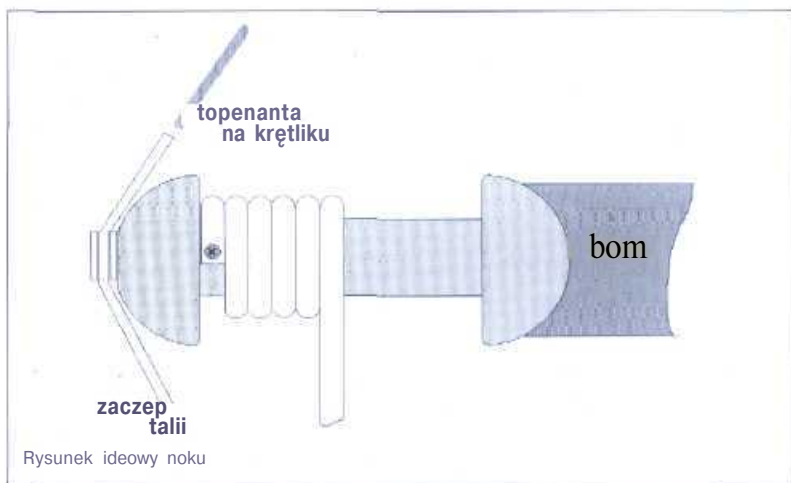
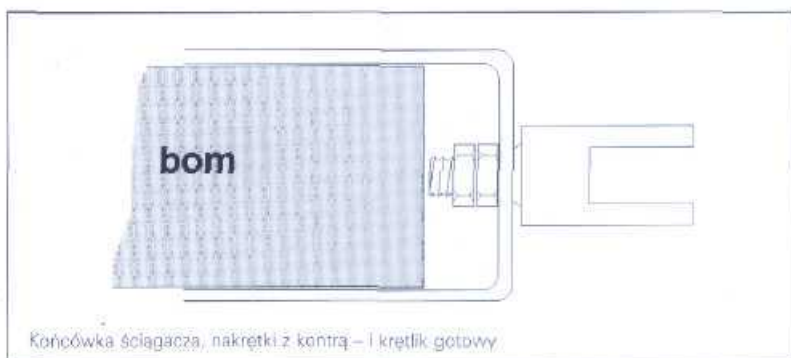
Mówimy sobie: „Grot precz!” i po kilku sekundach mamy go znów owiniętego wokół bomu, bez odrywania ręki od rumpla.

Ten patent można wykorzystać też do szybkiego refowania grota. Pozostaje tylko drobna kwestia zablokowania kręcącego się bomu po paru obrotach.

„Ale jakoś sobie poradzicie” - jak mówi pewien biały pielgrzym, podnosząc na nas z uśmiechem wzrok znad kartki.

A likszparę już na pewno poprawimy przy najbliższej okazji... Warto też skonsultować z żaglomistrzem, czy kształt żagla pozwala przeszyć kieszenie równolegle do bomu, co znakomicie ułatwi refowanie.

Rys. Maciej Figurski



A MOŻE ZIMNEGO PIWA?

Anna Borowiec

Z jedzeniem przechowywanym w zębie dzieją się dziwne rzeczy. Masło ma postać półpłynną, wędlina chrzęści w zębach piaskiem. O drinku z lodem, czy naprawdę zimnym piwie nie ma mowy.

Sprawę rozwiązuje lodówka specjalnie zaprojektowana do użytku na jachcie. Poręczne lodówki tego rodzaju produkuje m.in. firma Origo należąca do szwedzkiego koncernu Elektrolux.

System marinaCOOL

MarinaCOOL jest urządzeniem termoelektrycznym działającym zgodnie ze zjawiskiem Peltiera - przy

przepływie prądu na połączeniu dwóch metali wydzielane (lub pochłaniane) jest ciepło.

Dzięki przepływowi prądu przez miedzianą plecionkę ciepło z wnętrza izolowanego pojemnika odprowadzane jest do umieszczonego pod powierzchnią wody miedzianego talerza, skąd jest oddawane do wody. Urządzenie działa bezdźwięcznie i jest tak efektywne, że we wnętrzu lodówki temperatura może być niższa o 30°C od temperatury wody.

Mózgiem tego urządzenia jest regulator z wbudowanym mikroprocesorem. Współpracuje on z panelem kontrolnym, czujnikiem mierzącym temperaturę wewnątrz lodówki oraz z mechanizmem chłodzącym.

Lodówka może być zasilana przez akumulator, z gniazdko na kei lub z baterii słonecznych. Urządzenie ma wmontowaną baterię, która uruchamia mechanizm chłodzący i współpracuje z zewnętrznymi źródłami zasilania.

Dzięki regulatorowi można ustawić stałą temperaturę wnętrza lodówki w przedziale od + 6°C do -6°C. Wmontowana lampka kontrolna informuje, jakie źródło zasilania jest wykorzystywane i jaki jest poziom naładowania baterii - przy zbyt niskim lodówka automatycznie się wyłącza.

MarinaCOOL 85

Ta 85-litrowa lodówka jest zaprojektowana tak, by można ją było wbudować pod blat kambuzowy lub stolik. Wymiary wnętrza lodówki są dostosowane do standardowej wielkości puszek i butelek, a praktyczne przegródki utrzymują zawartość na miejscu nawet w czasie przechyłów. Na dnie znajduje się zamrażalnik, w którym można przechowywać na przykład kostki lodu. Nad nim znajduje się mnóstwo miejsca do przechowywania żywności.

Dane: masa łącznie z mechanizmem chłodzącym - 30,5 kg; wysokość - 68 cm; wymiary ściany górnej - 55 x 49 cm, średnie zużycie energii - 11 W, cena - 6250 zł

MarinaCOOL Kit

Jeżeli chcemy zbudować lodówkę samodzielnie, możemy kupić jedynie zestaw chłodzący - marinaCOOL Kit i zainstalować go w szczelnym, termoizolacyjnym pojemniku. Zestaw utrzymuje zadaną stałą temperaturę nawet w 100-litrowej lodówce.

Zużywa relatywnie niewiele energii. Zależy to oczywiście od rozmiarów lodówki oraz warunków pogodowych, takich jak temperatura powietrza i wody.

Całe urządzenie waży 10,5 kg, cena - 4100 zł

